Nr 308. Kraków, Poniedziałek 7. Lipca 1913. Rok XXXII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h
z dwurazową	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ —
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ —

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 h. w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7, Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biur. dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wielka klęska Serbów.

Z powodu wielkiej klęski Serbów pod Kriwolacem i pochodu Bułgarów z okolic Pirotu ku Ueskuebowi (Skoplje), nastąpić miał doniosły, a dla Bułgarów pomyślny przełom w tej wyjątkowej wojnie, która prowadzącym ją stronom dotąd pozwalała na zupełnie normalne utrzymywanie pomiędzy sobą stosunków dyplomatycznych przez swoich posłów, którzy dziś dopiero zostali odwołani. Zajmiemy się najpierw bitwą pod Kriwolacem, który leży na południowym terenie wojny, gdzie Serbowie i Grecy walczą wspólnie przeciwko Bułgarom. Bitwa ta pełną była tragicznych momentów.

Serbowie natychmiast po rozpoczęciu kroków wojennych przesunęli z okolic Welesu (Köprülü) dywizyę Timoku drugiego powołania ku południowemu wschodowi, w okolicę Kriwolacu. Dywizya ta otrzymała rozkaz wpadnięcia na flankę i tyły Bułgarów, ażeby w ten sposób ułatwić frontowy atak Serbów, który miała wykonać dywizya Driny w kierunku od Pola Owczego ku Istibowi (Stiplje).

Przeciwko dywizyi Timoku wysłali Bułgarzy z pod Istibu jedną brygadę, która miała marsz Serbów tak długo wstrzymywać, dopóki w marszach pospiesznych nie przyjdzie z pomocą dywizya bułgarska z pod Doiranu, gdzie generał Iwanow walczy z Grekami.

Pomoc ta nadeszła i rozstrzygnęła — jak to w niedzielę donieśliśmy — los dwudniowej bitwy pod Kriwolacem, zakończonej zupełną klęską Serbów. Wedle pobieżnego obliczenia Bułgarzy wzięli do niewoli 35 oficerów i 4.000 szeregowców serbskich, zdobyli 27 dział szybkostrzelnych i 5 mitralez, tudzież cały tabor dwóch pułków piechoty. Tuż obok na wyżynach św. Mikołaja stała główna armia serbska i widziała pogrom dywizyi Timoku. Dlaczego nie pospieszyła z pomocą dywizyi Timoku? Widocznie prawdą jest, że główna armia serbska jest osłabiona i zagrożona przez inne oddziały bułgarskie, nie mogła więc spieszyć pod Kriwolac. Dla dobra całości poświęcono dywizyę Timoku, jako część. Dla informacyi dodajemy, że tak popularna w Serbii dywizya Timoku drugiego powołania była jakby rezerwowym oddziałem armii. Dywizya Timoku pierwszego powołania znajduje się pod Zajczarem, na północnym terenie wojny.

Równocześnie doniosły źródła serbskie, że Koczana została zdobyta przez Serbów, którzy w ten sposób zapanowali nad Owczem Polem. Ale źródła sofijskie, potwierdziwszy tę wiadomość, dodały do niej drugą, bardzo doniosłą, że owa serbska dywizya Morawy, która dotarła do Koczany, została osaczona przez Bułgarów, którzy odebrali Koczanę. Już podczas wojny z Turcyą okazało się, że wiadomości bułgarskie z reguły były prawdziwsze, gdy wiadomości serbskie często mijały się z prawdą — wobec tego więc zwycięstwo Serbów pod Koczaną straciło wszelkie znaczenie z powodu wypadków, które po niem nastąpiły.

Bułgarzy ściągają z północy, a mianowicie z linii swojej naprzeciw Pirotu, oddziały, posuwając je ku południowi. — W ten sposób chcą Bułgarzy otoczyć Serbów w głębokiej dolinie Kumanowa-Ueskueb (Skoplje) i tam ich po prostu zdusić. — Wszystko to wskazuje, że Bułgarzy przygotowują walną akcyę zaczepną przeciwko Serbom, ażeby ich bądź zupełnie zgnieść, bądź przynajmniej uczynić niezdolnymi do dalszego skutecznego oporu. Bez względu na wynik tej akcyi, bez względu na to, czy Bułgarom będzie sprzyjać szczęście wojenne, czy też Serbowie sparaliżują ową akcyę — przełom w wojnie musi nastąpić. Jak dotąd, Serbowie na południu pod Kriwolacem, w centrum pod Koczaną, tudzież pod Küstendżil ponieśli wielkie straty — co przyznali już sami Serbowie — i na przestrzeni od rzeki Wardaru aż po Küstendżil są otoczeni przez Bułgarów. Podobny los grozi im na przestrzeni Kumanowa-Owcze Pole ze strony oddziałów bułgarskich, dążących od północy.

Grecka ofenzywa rozwinęła się na przestrzeni Orfano-Nigrita-Lahana-Kukus. Tutaj mieli Bułgarzy pierwotnie około 110.000 wojska, obecnie liczba ta spadła podobno do 60.000, gdyż kierownictwo armii wysłało stąd znaczne siły bułgarskie przeciwko Serbom. Tutaj Bułgarzy będą musieli tak długo trzymać się defenzywy, dopóki nie rozstrzygnie się los wojny na terenie bułgarsko-serbskim. I ta okoliczność również dowodzi, że już w tych dniach nastąpi może przełom w wojnie.

Tymczasem dyplomacya pracuje. Na wniosek Francyi mocarstwa zgodziły się na tak zwane „désinteressement". Teraz i Rosya i Francya proklamują tę formułę, która jest im już obojętną wobec faktu, że obie zarówno w Bukareszcie, jak w Sofii tudzież Belgradzie, puściły wszystkie kółka intryg w ruch, dalej odbywający się już automatycznie, siłą rozpędu.

Jak twierdzi „Neue Freie Presse" w niedzielnym numerze, pośród wiedeńskich kół dyplomatycznych utrzymuje się stanowcze mniemanie, że rokowania pomiędzy Bułgaryą a Rumunią odbywają się przy stanowczej kooperacyi Austryi. Natomiast petersburskie koła dyplomatyczne wręcz przeciwnie twierdzą, że Rumunia odrzuciła pośrednictwo Austro Węgier i podobno porozumiewa się bezpośrednio z Bułgaryą.

Jak wiadomo, w sobotę był w Ischlu minister spraw zagranicznych, hr. Berchtold, na audyencyi u cesarza, któremu podobno przyniósł pomyślne względnie wiadomości o stanie rzeczy w Bukareszcie. Podobno Rumunia przechyla się na stronę pokojowego załatwienia sporu i chce przyjąć bułgarskie propozycye co do odszkodowania.

Dziwnie wygląda wystąpienie rumuńskiego posła w Berlinie, dra Beldimana, który na zgromadzeniu tamtejszych Rumunów, powołanych do wojska, wygłosił wielką mowę polityczną. Poseł rumuński oświadczył pomiędzy innemi, że Rumunia stanowczo nie może pozwolić na to, ażeby Bułgarya kosztem dotychczasowych swoich sprzymierzeńców miała się nadmiernie wzmocnić, gdyż byłaby to ciągła groźba dla Rumunii, zwłaszcza dla jej interesów życiowych nad morzem Czarnem. Jeżeli to zapatrywanie posła rumuńskiego w Berlinie podziela gabinet rumuński, to wynik rokowań byłby wielce wątpliwy.

Bitwa pod Krivolacem.

(Telegramy „N. Reformy").

Wiedeń, 7 lipca.

Z wiadomości, nadchodzących z terenu wojny wynika, że Bułgarzy po ostatniem zwycięstwie na Owczem Polu i zniszczeniu części armii serbskiej, starają się przenieść teren dalszych walk na terytoryum serbskie. Tem tłómaczą operacye na wzgórzach św. Mikołaja, gdzie znajdowała się główna armia serbska, która bezczynnie przypatrywała się zniszczeniu dywizyi Timoku. Natomiast wiadomości, nadchodzące z pola walki pod Koczaną, są sprzeczne. Obie strony twierdzą, że miejscowość tę zajęły.

Z bułgarsko-greckiego terenu wojny są wiadomości tylko greckie, donoszące o zwycięstwach armii greckiej.

Z dniem wczorajszym wojna bałkańska weszła w stadyum oficyalne, albowiem posłowie państw, prowadzących wojnę, zostali odwołani ze swoich stanowisk i stosunki dyplomatyczne między temi państwami zostały zerwane.

O rokowaniach między Bułgaryą a Rumunią, jakie się toczyły za pośrednictwem Austryi nadchodzą wiadomości niekorzystne.

Wiedeń, 7 lipca.

Biuro koresp. donosi: Wiadomości dzienników serbskich, jakoby austryaccy oficerowie brali udział w bułgarskiem wojsku, są, jak z poinformowanej strony się dowiadujemy, zupełnie bezpodstawne.

Zwycięstwo Bułgarów.

Berlin, 7 lipca.

W sprawie zwycięstwa Bułgarów pod Krivolac otrzymało tutejsze poselstwo bułgarskie następującą wiadomość:

Dywizya Timoku została przez armię bułgarską zupełnie zniszczoną. Armia bułgarska złożyła dowody ogromnej waleczności. Straty serbskie są olbrzymie. Główna serbska armia dostała się w tak trudne położenie, że dywizyi Timoku nie mogła dać żadnej pomocy. Do niewoli dostało się 35 oficerów i 4000 żołnierzy. Oprócz tego zabrano Serbom 27 dział szybkostrzelnych, oraz ogromne zapasy amunicyi.

Sofia, 7 lipca.

Serbską dywizyę Timoku wzięła do niewoli brygada bułgarska pod komendą generała Iwanowa, który z 9 batalionami od Strumicy przybył pod Demir Kapu, gdzie spotkał pierwsze oddziały dywizyi Timoku, które ostrzeliwane z boku i z tyłu, zmuszone zostały do cofnięcia się ku miejscowości Krivolac, gdzie znajdował się główny korpus armii serbskiej. Tymczasem z Istipu nadciągnęło w pospiesznych marszach 5 bułgarskich batalionów, tak, że Serbowie dostali się w ogień z trzech stron. Nadto oddziały ochotników bułgarskich uderzyły na Serbów od strony wzgórz św. Mikołaja, tak że pozostał im odwrót tylko do Veles. Gdy następnie od Laskiej Planiny baterye bułgarskie skierowały ogień na Kriwolac, **dywizya Timoku musiała złożyć broń.** Około 3000 ludzi uciekło za rzekę Wardar, reszta zaś została rozbitą.

Przez **zabranie do niewoli serbskiego prawego skrzydła**, serbski główny korpus w Koczanie **zmuszono do cofnięcia się** ku Pczinii, gdzie Serbowie, obecnie na silnych pozycyach, nadciągającym Bułgarom zamierzają na wschodzie Owczego Pola wydać rozstrzygającą bitwę. Centrum armii serbskiej znajduje się w Hadzalar, przez Ueskueb (Skoplje) wysłano też wszystkie, stojące do dyspozycyi wojska.

Straty Serbów.

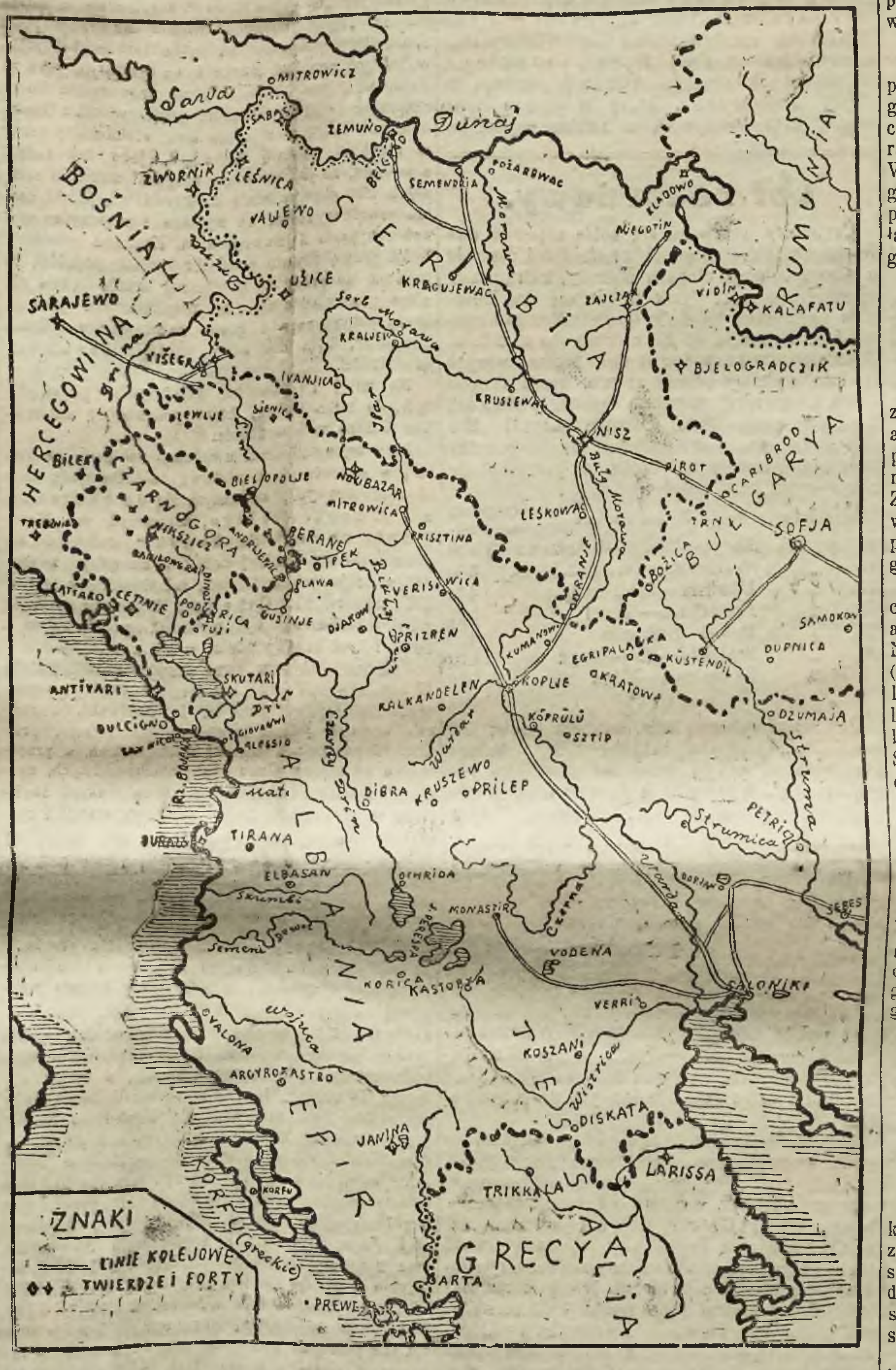
Belgrad, 7 lipca.

Obecnie już w Belgradzie przyznają, że straty, jakie Serbowie ponieśli w ostatnich walkach, są tak wielkie, iż już dotąd **równają się wysokości ogólnych strat w pierwszej wojnie bałkańskiej.**

Belgrad 7 lipca.

Wedle doniesień dzienników, Linia Retki-Bukwi-Rajczewric została zajęta przez Serbów, z wielkiemi wprawdzie ofiarami.

Bułgarzy napadli na fort św. Mikołaja, położony między Pirotem a Zajcarem, broniony przez słabą załogę serbską i zdobyli ten fort.



Spóźnione zerwanie stosunków dyplomatycznych.

Belgrad, 7 lipca.

Rząd serbski polecił wczoraj wręczyć rządowi bułkarskiemu notę z oświadczeniem, że przez niezrozumiałą nieprzyjaźń i podstępne ataki Bułgarya rozpoczęła wojnę bez wypowiedzenia przez to złamała umowę sojuszową. Z tego powodu rząd serbski zrywa stosunki z rządem bułgarskim i odwołuje swego posła z Sofii. Treść tej noty doręczono także tut. posłowi bułgarskiemu.

Sofia, 7 lipca.

Wskutek wyjazdu greckiego posła Panasa polecił rząd bułgarski swemu posłowi w Atenach, Miszewowi, opścić Ateny i oddać w przechowanie archiwum poselstwa rosyjskiemu posłowi.

Ateny, 7 lipca.

Bułgarski poseł Miszow opuścił wraz z personalem poselstwa Ateny.

Jeńcy serbscy.

Sofia, 7 lipca.

Wczoraj przybył tu pierwszy transport serbskich jeńców, w tem jeden major.

Brak lekarzy.

Belgrad, 7 lipca.

Austro-węg. poseł Ugron prosił telegraficznie austryacki i węgierski Czerwony Krzyż o wysłanie ekspedycyi do Serbii

Belgrad, 7 lipca.

Wczoraj przybył tu dalszy transport 500 rannych.

Turcya wobec nowej wojny.

Konstantynopol, 7 lipca.

Oficyalnie donoszą, że Porta pragnie zachować neutralność, ale podnoszą, że konflikt obecny między sojusznikami wywołuje wielkie wrażenie w opinii publicznej i w armii i że będzie trudno utrzymać armię, jeżeli Tucya nie otrzyma uznania swych słusznych praw.

Mobilizacya w Rumunii.

Bukareszt, 7 lipca.

Wpływ mobilizacyi na życie publiczne i prywatne zaczyna się już objawiać. Wskutek braku personalu, musiano zamknąć małe biura i banki. Dzienniki ograniczają przeważnie swoje numera do dwóch stron. Także daje się czuć brak woźniców.

Intrygi Rosyi.

Bukareszt, 7 lipca.

„Universul" donosi: Szanse pokojowego załatwienia zatargu rumuńsko-bułgarskiego oceniają tu od wczoraj gorzej. Nie ulega wątpliwości, że Danew, pod naciskiem posła rosyjskiego, nie chce się zgodzić na zupełne zaspokojenie rumuńskich postulatów.

Bitwa pod Koczaną.

(Tel. „N. Ref.").

Sofia, 7 lipca.

Ministerstwo wojny otrzymało wiadomość, że Bułgarom udało się zająć po bardzo zaciętej walce miejscowość Koczanę. Serbowie zaatakowali oddział ochotników macedońskich, stojących pod dowództwem oficerów bułgarskich. Bułgarzy musieli się cofnąć. Otrzymawszy jednak posiłki od VII dywizyi bułgarskiej, **zajęli po kilkugodzinnej krwawej walce Koczanę i odparli Serbów** na całej linii.

Belgrad, 7 lipca.

Dzienniki twierdzą, że sztab generalny otrzymał wczoraj wiadomość iż Koczana została przez Serbów zajęta (?).

Potyczka pod Balericą.

Sofia, 7 lipca.

Oddział wojska serbskiego przekroczył granicę bułgarską koło Balericy, celem zajęcia linii kolejowej prowadzącej do Sofii. Serbowie zostali jednak **odparci** z wielkiemi stratami. Na placu boju znaleziono 200 zwłok żołnierzy serbskich.

Z grecko-bułgarskiego teatru wojny.

(Telegramy „Nowej Reformy.")

Ateny, 7 lipca.

Ag. ateńska donosi. Wojsko greckie obsadziło onegdaj wieczór Dojran. 150 bułgarskich żołnierzy, którzy zamknęli się w klasztorze bułgarskim Sagrabu, na górze Athos, zostało po zaciętym oporze wziętych do niewoli.

Serbskie Biuro prasowe donosi:

Po walce na górze Rajczani Rid, gdzie pobiliśmy(?) prawe skrzydło IV armii bułgarskiej, kontynnowały nasze wojska atak przeciw ochotnikom generała Genewa, który wspierał skrajne skrzydło prawe armii bułgarskiej. Wczoraj o godz. 4 po południu zajęliśmy górę Czitka szturmem i rozprószyliśmy korpus ochotników, który został w zupełnym nieładzie odrzucony w kierunku starej granicy bułgarskiej.

Mapa terenu wojny.

Podajemy dzisiaj mapę terenu wojny, która zawrzała pomiędzy Bułgaryą z jednej strony, a Serbią i Grecyą z drugiej. Otóż najdalej na północ wysuniętym punktem operacyj wojennych, przynajmniej dotychczas, jest miejscowość Zajczar, skąd odbywa się ruch Serbów ku wschodowi przeciwko Bułgarom, mającym swoje pozycye pomiędzy Widdyniem (Vidin) a Bielogradczikiem (Belgradczik).

Idąc ku południowi, mamy ważną linię pochodu Caribrod-Pirot-Nisz, która dotąd atoli jeszcze nie odegrała swojej znacznej roli. Natomiast Kumanowo, tudzież Ueskueb (Skoplje), równie jak Egri-Palanka tudzież Küstendżil, co chwila są wymieniano w biuletynach wojennych. Tutaj mają rozegrać się losy głównej armii serbskiej. Istip (Stiplje, Sztop) jest również ważnym punktem strategicznym.

Miejscowość Kriwolac, gdzie dywizya Timoku dostała się do niewoli bułgarskiej, jest prawie nieznana i niema jej na mapie. Kriwolac leży nad rzeką Wardarem, mniej więcej w połowie długości pomiędzy Doiranem (Dorjan) a Köprülü (Weles).

Wreszcie Gewgeli leży na zachód od Dojranu, a na południe od Kriwolac i jest owym punktem, o który tak długo walczyli Bułgarzy z Grekami. Zająwszy te miejscowości, Bułgarzy odcięli Serbów.

Doraźny zlot Sokolstwa polskiego.

(Sprawozdanie własne „Nowej Reformy").

Lwów, 6 lipca.

Zjechali dziś do nas mili goście z całego kraju, ze wszystkich zakątków Galicyi na wezwanie starszyzny sokolej, aby złożyć przed społeczeństwem polskiem egzamin swej pracy dla Ojczyzny. Na zlot doraźny zjechało Sokolstwo w siwych mundurach, z rycerskim animuszem, uzbrojone po żołniersku.

Innemi dziś drogami kroczy drużyna sokola inaczej też wyglądał dzisiejszy zlot niż poprzednie. Zabrakło tam strojnych w chorągiewki lanc, maczugi i t. p., a miejsce ich zajęły karabiny i kije skautowskie.

Już w sobotę roiło się we Lwowie od przyjezdnych Sokołów, a w nocy na niedzielę 10 pociągów specyalnych przywiozło około 7.500 Sokołów i blisko tysiąc skautów. Nadzwyczaj sprawnie zszeregowała się drużyna i wymaszerowała w nocy na pole ćwiczeń za rogatką Zamarstynowską. W pobliskiej wsi Grybowice nocowało około 300 skautów i przygotowało pozycye obronne.

Deszcz mżył zrazu, a około godz. 4 rano zaczęło lać niemiłosiernie. Wśród takiej ulewy kilkutysięczna armia ustawiła się na błoniach zamarstynowskich. O godz. pół do 6 prowadzący oddziały druh Haller złożył raport prezydyum Związku sokolego, a — w pół godziny później — na szerokiem błoniu, przed ołtarzem, kapelan sokoli ks. proboszcz Dzięłdzielewicz, odprawił cichą mszę polową. Przepiękny, wzruszający był to widok. U ołtarza asystował mszy św. banita krakowski i dawny kapelan sokoli, Kapucyn ks. Anioł, do mszy św. służyli skauci, a wokół, jak okiem sięgnąć, armia polska, dziarska, nadzieja naszej przyszłości.

Po mszy św. rozpoczęły się ćwiczenia polowe. Rozsypała się drużyna po wzgórzach sąsiednich, polach i lasach, brnąc po kostki w błocie i rozmokłym gruncie. Trud był wielki, ale efekt niezmierny. Próba trudów, jakie znieść kiedyś przyjdzie, powiodła się i dowiodła pracy kierowników sokolich i wielkiej sprawności fizycznej, nabytej przez gimnastykę. W ćwiczeniach polowych wzięło udział kilkudziesięciu Sokołów konnych i oddział Sokolic-sanitaryuszek. Komendantami byli: prezes Związku dr Fiszer, naczelnik dr Wyrzykowski, druh Haller i druh Godlewski, wszyscy na koniach. Strzały armatnie i karabinowe imitowały ognie sztuczne, specyalnie w tym celu wykonane. Strzelać z karabinów władze nie pozwoliły.

Po godz. 9 rano zabrzmiały trąbki i nastąpił odmarsz. Niedługiego czasu potrzeba było, aby

armia sokola, rozrzucona na olbrzymiej przestrzeni, znalazła się na gościńcu żółkiewskim. Wzdłuż gościńca ustawiły się szeregi i tu nastąpiło pierwsze śniadanie, a później wymarsz do miasta.

Ćwiczenia polowe wykonano z nadzwyczajną precyzyą — jak przystało na „armię polską". Wytrzymałością i dzielnością zdobyło Sokolstwo polskie tryumf niemały. Karność była nadzwyczajna, dotrzymano przepisanych terminów i zobowiązań wobec władz politycznych i wojskowych.

O godz. 12 w południe czoło olbrzymiego pochodu pojawiło się na placu Gołuchowskich, pod gmachem teatru miejskiego. Tu zgromadzony był wydział Związku sokolego ze sztandarem. Pochód przystanął na chwilę, a na czele ustawiła się starszyzna związkowa i ruszono ku miastu przez gęste szpalery publiczności.

Pierwszy za naczelnictwem jechał oddział konny; 55 jeźdźców oddziału konnego Sokoła-Macierzy, 10 z Krakowa i 25 Sokoła III. Nie widziano jeszcze we Lwowie takiego pochodu sokolego; pierwszy raz bowiem taka masa drużyn w nowych, praktycznych mundurach, przeważnie z karabinami, przeciągnęła przez ulice miasta. Serce się radowało i łza radości cisnęła się do oczu, gdy człowiek patrzył na te dziarskie zastępy z ogorzałemi twarzami, maszerujące żwawo, mimo całonocnej mitręgi.

W ulicy Akademickiej, u wylotu ulicy Zimorowicza, gdzie mieści się gmach Macierzy, była defilada. Ustawili się tu w poważnej liczbie uczestnicy krwawej walki 1863 roku i cała starszyzna sokola ze sztandarem związkowym.

Przy dźwiękach kilku orkiestr ciągnął pochód wśród gorących oklasków publiczności. — Najbardziej owacyjnie witano sokole drużyny strzeleckie, włościan-Sokołów, górali, skautów krakowskich i Sokolice-sanitaryuszki.

Półtorej godziny trwała defilada. Drużyna sokola udała się wprost na pole ćwiczeń popołudniowych na torze wyścigowym. Oryginalnością nie widzianą dotąd w czasie pochodów były furgony, jadące na końcu.

Po południu poczęło się wypogadzać. Kilkadziesiąt tysięcy osób zgromadziło się dokoła toru wyścigowego na wzgórzu stryjskiem.

Program zlotu doraźnego ujął wszystkie zasady i podstawowe myśli systemu wychowania fizycznego sokolstwa polskiego. Po ćwiczeniach polowych nastąpiły po południu ćwiczenia wspólne, masowe, pouczające w sposób obrazowy o metodach podstawowych cnót obywatelskich: karności, wspólnej pracy i ofiary ze swej indywidualności, gdy chodzi o osiągnięcie wspólnego celu.

Nastąpiła lekcya wzorowa przedstawiająca, system gimnastyki Linga, złożona z szeregu ćwiczeń, ujętych w pewne grupy, według rozmaitych wpływów na organizm ludzki, i to takich ćwiczeń, których dodatnie skutki można udowodnić ściśle t. j. na podstawie anatomii i fizyologii. W lekcyi tej brał udział oddział męski i żeński.

Później była mustra pułku, złożona z dwóch części. Część pierwsza, w formie obrazowej, dała możność poznania zasad taktyki elementarnej. Ćwiczenia te uzmysławiają, jakimi sposobami wprowadza się siły zbrojne do walki, pouczając więc, że nowoczesne sposoby walki wymagają dużego wyćwiczenia i że dziś nie wystarcza tylko „iść kupą" na wroga. Widzieliśmy tedy na zielonym kobiercu toru wyścigowego oddziały wojsk w formacyach zwartych, które w miarę postępu akcyi przechodziły w formacye płytowe, oddalające się od siebie, poczem rozwinęły się w linię tyralierską, która posuwała się poszczególnemi oddziałami biegiem.

Rozsypały się oddziały, wreszcie przeszły znowu w formacye zwarte. I tu właśnie rozpoczęła się druga część ćwiczeń, t. j. zwroty, chwyty broni i tworzenia różnych formacyi.

Nastąpiły obrazy z życia obozowego skautów wykazujące, jakie prace wykonują skauci i w jakim kierunku idzie ich wykształcenie techniczne.

W ćwiczeniach porannych polowych wzięło udział, wedla raportu druha Hallera, 6600 Sokołów, 780 skautów lwowskich i z kraju, tudzież Sokoli konni.

Wspólne ćwiczenia na torze wyścigowym zgromadziły 3204 druhów, lekcye wzorowe wykonało kilkudziesięciu członków oddziału męskiego i żeńskiego Sokoła-Macierzy, kilka tysięcy wzięło udział w mustrze pułku, a obrazy skautowe przedstawiło przeszło tysiąc skautów.

Publiczność oklaskiwała gorąco cały popis Sokolstwa, urządzony dla uczczenia 50 rocznicy powstania 1863 r.

Wieczorem cała niemal drużyna wprost z placu ćwiczeń udała się na kolej a w przeciągu kilku godzin uniosły ją pociągi do własnych gniazd, gdzie dalej pracować będą dla pogłębienia nowych dróg i środków, zmierzających do osiągnięcia celów sokolich.

Piękne, podniosłe chwile przeżyło dziś społeczeństwo polskie okolicy kraju, a Sokolstwo polskie zdało egzamin, że zdolne jest do trudów, bo całą niemal dobę, wśród ciężkich warunków, wytrwało na posterunku.

Wybory z wielkiej własności.

Jutro odbędą się wybory do Sejmu z wielkiej własności. Wybranych ma być 44 posłów, a to 31 ze wschodniej a 13 z zachodniej części kraju.

W zachodnich powiatach okręg krakowski wybiera 6 posłów, tarnowski 3, nowosądecki 2, rzeszowski 2 posłów. We wschodniej części kraju wybierają po trzech posłów okręgi: brzeżański, czortkowski, przemyski, samborski, sanocki, tarnopolski, złoczowski i żółkiewski; po dwóch posłów: kołomyjski, stanisławowski i stryjski, a jednego posła okręg lwowski.

Wybory z wielkiej własności, którym zazwyczaj nie towarzyszy znaczniejsze zainteresowanie, obecnie zajmują żywo opinię publiczną. — Wśród grupy podolskiej toczy się agitacya za wyeliminowaniem tych kandydatów, którzy byli zwolennikami reformy wyborczej. W ich miejsce stawiani są przeciwnicy reformy wyborczej, po raz pierwszy brani są w tej kuryi w rachubę kandydaci wszechpolscy jak n. p. hrabia Skarbek, dr Kasznica i i.

Wśród krakowskich wyborców wielkiej własności prowadzono żywą agitacyę przeciw b. namiestnikowi drowi Bobrzyńskiemu i prof. W. L. Jaworskiemu, agitacyę dosyć dziwaczną, bo w ich miejsce nie wysuwano żadnych innych kandydatów. Z tego też powodu agitacya ta nie będzie miała prawdopodobnie żadnych następstw i dzisiaj o godz. 4 po południu w sali krakowskiej Rady powiatowej staną przed wyborcami dotychczasowi posłowie i kandydaci: dr Bobrzyński, prof. W. L. Jaworski, minister Zaleski, Goetz, dr Stefan Skrzyński i Ant. hr. Wodzicki.

W innych okręgach zachodnich nie będzie prawdopodobnie żadnych zmian i wybrani będą ponownie pp. Hupka, Konopka, Męciński (okręg tarnowski), Mars i Pilat (nowosądecki), Dąbski i Stan. Jędrzejowicz (rzeszowski). Wszyscy ci kandydaci należą do konserwatywnej grupy krakowskiej.

W okręgach wschodnich odbywa się „wymiana" kandydatów. I tak w Sanockiem wykreślony został poseł Starowiejski, należący do grupy krakowskiej, a w jego miejsce stawiany jest Podolak dr. Stanisław Nowosielecki. W Przemyskiem skreślono zwolenników reformy wyborczej, wiceprezydenta kraj. Rady szkolnej, Dembowskiego i Wład. Kraińskiego, a w ich miejsce stawiany jest Wład. ks. Sapieha i Stan. hr. Stadnicki, ewentualnie prof. Stroński z Krakowa. W Samborskiem prócz p. Rayskiego stawiają kandydaturę p. dr. Kasznicy i Aleks. hr. Skarbka. W Tarnopolskiem ma być postawioną wszechpolska kandydatura dr. Jana Rozwadowskiego. W okręgu złoczowskim Podolacy usuwają p. Wład. Gniewosza, który w znanym liście otwartym oświadczył się za reformą wyborczą.

Lot rekordowy.

Czytelnicy przypominają sobie zapewne owe telegramy, które przez kilkanaście dni donosiły o poszczególnych etapach podróży, którą przedsięwziął francuski lotnik Brindejonc des Moulinais aeroplanem z Paryża do Petersburga i z powrotem. W czasie od 10 czerwca do d. 2 b. m. Brindejonc w przeciągu 8 dni, przeznaczonych do lotu, wykonał podróż na przestrzeni okrągło 5.000 kilometrów, przyczem lądował w stolicach 6 państw europejskich. Obecnie paryski „Matin" podał czas poszczególnych etapów podróży i długość poszczególnych lotów, co jest uwidocznione w poniższej tabelce:

Dzień lotu	Miasta etapowe	Odległość w kilom.
10 czerwca	Paryż—Berlin—Warszawa	1.400
15 „	Warszawa—Dźwińsk.	550
17 „	Dźwińsk—Petersburg	450
23 „	Petersburg—Rewel	350
25 „	Rewel—Stokholm	400
29 „	Stokholm—Kopenhaga	610
1 lipca	Kopenhaga—Haga	700
2 „	Haga—Paryż	400

Już lot pierwszego dnia, sam dla siebie, jest podziwienia godnym. Brindejonc w przeciągu okrągłych 12 godzin przeleciał przestrzeń Paryż—Berlin—Warszawa, a do owego czasu wliczone są trzy postoje przy lądowaniu. Pociąg ekspresowy potrzebuje 29 godzin, ażeby tę przestrzeń przejechać.

Całą podróż odbył młody lotnik francuski na tym samym aparacie, który mu oddał wyborne usługi. Po drodze okazała się potrzeba kilku tylko nieznacznych napraw. Był to jednopłatowiec Morane-Saulnier z motorem rotacyjnym o sile 80 koni. Za pomocą jednopłatowców tego typu Audemars i Garros święcili tryumfy podczas wiedeńskiego tygodnia lotniczego. Brindejonc podjął podróż Paryż—Berlin—Warszawa—Petersburg—Stokholm—Paryż w tym celu, ażeby udowodnić, że aeroplan zaczyna stawać się szybkim i coraz bezpieczniejszym środkiem ruchu.

Najgłówniejsze trudności, które Brindejonc wedle własnych spostrzeżeń musiał pokonać, były następujące: Przedewszystkiem loty musiały odbywać się bez względu na siłę i kierunek wiatru. Lądowanie odbywało się na terenie zupełnie nieznanym, lotnik więc nie mógł nawet przeczuć grożącego niebezpieczeństwa. Oryentowanie się w okolicach nieznanych było również niesłychanie trudne. Dalej trzeba było przelatywać przez odnogi morskie. Brindejonc wymienia wreszcie i tę okoliczność, że musiał brać udział w bankietach, dawanych na jego cześć i używać, acz bardzo umiarkowanie alkoholu — zamiast użyć tego czasu na wypoczynek.

Wszystkie te trudności pokonał Brindejonc bez szkody dla swojego zdrowia. Najkrytyczniejszą chwilą jego podróży — jak to sam opowiada — było półgodzinne krążenie nad Dźwińskiem, celem znalezienia odpowiedniego miejsca do lądowania. Wreszcie musiał wylądować na roli, przyczem koło aparatu rozpędowego pękło. Podziwienia godną jest punktualność, z jaką wrócił do Paryża. Zapowiedział, że wyląduje około godziny 4 po południu dnia 2 b. m. na polu lotniczem w Villacoublay i rzeczywiście wylądował o godzinie 4 m. 18.

Brindejonc des Moulinais, liczący dopiero 20 lat życia, pochodzi z oficerskiej rodziny francuskiej i uczęszczał do szkoły technicznej. Następnie poświęcił się lotnictwu i w bardzo krótkim czasie stanął w pierwszym szeregu lotników francuskich, co jest rzeczą niesłychanie trudną. Francya jest „par excellence" krajem lotnictwa.

Kronika powstania 1863-64 roku.

4 lipca.

Pod Nowarzycami spotyka się Mycielski z kozakami, których gna do Piotrkowic (Kr.); tutaj wpada na 2 i pół roty smoleńskiego pułku, a przywitany rotowym ogniem z zasadzki, oddziałek częścią idzie w rozsypkę, częścią wraz z dowódcą, uchodzi do zaboru austryackiego. — Pod Kaskami (M.) oddziałek konny ponosi porażkę i traci 24 ludzi w zabitych. Połączywszy się z kapitanem Czernym pułkownik Budberg zadaje porażkę Wincentemu Łukaszewicowi pod Wobolnikami (Kow.) Rozbiwszy Krinkowa pod Kascenicami, zaatakowany z nienacka w Chorzenicach (Kal.) oddziałek jazdy Litticha idzie w rozsypkę.

Kronika.

Kraków, 7 lipca.

Z niedzieli. Była to pierwsza niedziela wakacyj i minęła wśród dziwnie sennego i ponurego nastroju. Parno i duszno było do południa, później padał deszcz prawie nieustannie aż do nocy. Ruchu w mieście nie było żadnego, dopiero wieczorem nastąpiło pewne ożywienie.

Minister skarbu dr. Zaleski przyjeżdża dzisiaj po południu z Wiednia do Krakowa i weźmie udział w zgromadzeniu przedwyborczem wyborców wielkiej własności okręgu krakowskiego, które się odbędzie o godz. 4 po południu, w sali Rady powiatowej.

Powrót Sokołów ze Lwowa. Dzisiaj rano powrócili do Krakowa Sokoli okręgu pierwszego w powrocie ze Lwowa, gdzie wczoraj brali udział w całodziennych ćwiczeniach doraźnego zlotu sokolego. Powrót nastąpił dwoma partyami. Część uczestników przyjechała osobnym pociągiem o godzinie siódmej rano, reszta wróciła w godzinę później. Ogółem brało udział we wczorajszym doraźnym zlocie lwowskim 1000 Sokołów, należących do okręgu krakowskiego.

Poseł Konstanty Srokowski otrzymuje od dnia swego wyboru wiele listów i telegramów od swoich przyjaciół, kolegów i znajomych, a nadto od rozlicznych osobistości na wybitnych stanowiskach politycznych i publicznych z życzeniami powodzenia.

Wyjeżdżającego w dniu jutrzejszym na letnie wywczasy posła i kolegę, żegnało wczoraj grono redakcyjne „Nowej Reformy" śniadaniem w hotelu Pollera. Wśród licznych toastów na cześć posła Srokowskiego, wygłoszono kilka serdecznych mów, w których znalazła wyraz żywa sympatya, jaką p. Srokowski, jako towarzysz pracy przy stoliku dziennikarskim zdołał zaskarbić sobie w najbliższem otoczeniu kolegów w ciągu swej wieloletniej pracy w redakcyi „Nowej Reformy", jako też radość z powodu, że p. Srokowski pozyskał zaufanie szerszych sfer obywatelstwa krakowskiego, dzięki czemu powołany został na wybitne i zaszczytne stanowisko posła sejmowego z m. Krakowa.

W podziękowaniu poseł Srokowski podniósł, że bodźcem do pracy na publicznej arenie będzie dla niego przeświadczenie, że przynależność jego do obozu politycznego i grona redakcyjnego „Nowej Reformy", była dla niego szczeblem do szerszej działalności.

Na miłej i ożywionej koleżeńskiej pogawędce upłynęło kilka godzin, które pozostawiły uczestnikom bardzo miłe wrażenie.

Przy tej sposobności uważamy sobie za obowiązek, w odpowiedzi na złośliwą notatkę jednego z pism miejscowych, odnoszącą się do pochodzenia p. Srokowskiego, zaznaczyć, że „Konstanty ze Srok Srokowski" należy do rodowej szlachty polskiej herbu Jastrzębiec, zapisanej w krajowych metrykach szlacheckich w księdze XXV na str. 91. Ojciec posła Konst. Srokowskiego, ś. p. Klemens, był uczestnikiem powstania r. 1863 i brał czynny udział w kilku bitwach.

Odkrycie skarbu przy budowie magistratu W ostatnim numerze „Wiadomości numizmatyczno-archeologicznych" pisze p. P. Żuławski: Prawie rok upłynął, jak w tutejszym magistracie, przy przebudowie pałacu dawniej Wielopolskich, w przedsionku od strony placu Wszystkich Świętych, znaczny, bo około 500 sztuk monet liczący skarb znaleziono w garnuszku, który robotnicy rozbili i rozrzucili. Niestety, z tych zaledwie mała część, bo około 30 sztuk dostało się do [illegible] Muzeum Czapskich. Nie oglądałem tego zbioru w całości, o ile sobie jednak przypomnieć mogę, były tam przeważnie grosze Zygmunta I dla Prus i bite grosze Albrechta brandenburskiego. Obecnie doszła mnie wiadomość o ponownem odkryciu skarbu w pobliżu poprzedzającego, bo ukrytego w fundamencie jednej z kolumn, stojących przy bramie wchodowej od strony placu WW. Świętych. Skarb odkrył robotnik przypadkowo: uprzątał ziemię pod bruk przed bramą, zawadził przypadkiem o cegłę podmurowania i ta wyłuszczyła się, a za nią wysypały się monety. Robotnicy rozebrali monety między siebie, tak, że trudno się dowiedzieć choćby przypuszczalnej ilości znalezionych tam monet. — Z wykopaliska tego dostało się do Muzeum Czapskich zaledwie sztuk 17, a znajdują się wśród nich monety różnych czasów, krajów i panujących i tak: 4 półgrosze Kazimierza Jagiellończyka, 2 półgroszki Jana Olbrachta i 4 półgroszki Aleksandra, oraz 2 półgroszki świdnickie Ludwika 1526 r., następnie 2 grosze śląskie Fryderyka z roku 1544 i 3 grosze brandenburskie Albrechta z 1541 i 1544. Badając na miejscu niektóre osoby, dowiedziałem się, że jeden ze służących ma kilkanaście monet z przeszłorocznego wykopaliska, a drugi pokazał mi jednę sztukę z tego samego wykopaliska. Po bliższem obejrzeniu pokazało się, że jest to blaszka srebrna wielkości półki Władysława Jagiełły, ale czysta, t. j. która przeznaczona do mennicy, pod stempel jednak nigdy się nie dostała.

Z kolonii rabczańskiej. We czwartek wróciła do Krakowa z kolonii rabczańskiej pierwsza grupa dzieci (20 chłopców, 20 dziewcząt), po sześciotygodniowym pobycie na świeżem powietrzu. Dzisiaj rano wyjechało do Rabki 80 dzieci (40 chłopców, 40 dziewcząt) na 2 miesięczny pobyt. Dzieciom towarzyszyła przełożona Sióstr Miłosierdzia i służba. Na kolej odprowadzili odjeżdżające dzieci kurator prof. dr Jakubowski, dyr. dr Murdzieński i panie opiekunki Michałowa Chylińska oraz Wincentowa Łepkowska.

We wrześniu wyjedzie jeszcze 40 dzieci na ostatni sezon do Rabki.

Stypendyum dla kandydatów do państwowej służby górniczej. W celu przysporzenia młodych sił państwowej służbie górniczej w Galicyi, Ministerstwo robót publicznych zamierza począwszy od roku szkolnego 1913—14 nadać stypendyum w rocznej kwocie 600, ewentualnie 1000 kor., takiemu kandydatowi, który zapisze się jako zwyczajny słuchacz na jedną z austryackich akademii górniczych i zobowiąże się po ukończeniu studyów poświęcić się państwowej służbie górniczej. Konkurs na to stypendyum ogłoszony jest w dzienniku urzędowym „Gazety Lwowskiej" z terminem wnoszenia podań do dnia 15 września b. r. Bliższymi zaś warunkami otrzymania tego stypendyum są: obywatelstwo austryackie, ukończone studya prawnicze wraz z trzema z dobrym skutkiem złożonymi egzaminami rządowymi i świadectwo lekarskie, stwierdzające zdolność fizyczną kandydata do zawodu górniczego.

Z teatru. „Kochany Augustynek", melodyjna operetka Leona Falla przedstawioną będzie dzisiaj po raz trzeci w doskonałej obsadzie we wszystkich rolach. Dawno w Krakowie nie słyszana opera Verdi'ego „Trubadur" przedstawioną będzie jutro z udziałem znakomitej primadonny Janiny Korolewicz-Waydowej w partyi Eleonory i Tadeusza Leliwy w partyi tytułowej Azuceną będzie p. Kasprowiczowa, Inezą p. Kuncewiczówna, hrabią Luna p. Okoński, Fernandem p. Paszkowski. Dyryguje kapelmistrz p. Wolfsthal. We środę po raz czwarty „Kochany Augustynek".

Festyn Koła pań T. S. L., urządzony 29 czerwca w „Oleandrach", przyniósł czystego dochodu 289 K 59 h, którą to sumę odesłano do Orłowy na cele tamtejszej polskiej szkoły gospodarstwa.

Kanalizacya w Krakowie. Na wspólnem sobotniem posiedzeniu komisyi drogowo-kanałowej i gruntowej pod przewodnictwem wiceprezydenta Sarego podjęto w dalszym ciągu odroczoną zeszłego tygodnia dyskusyę nad wnioskami magistratu odnoszącemi się do budowy kolektora na gruntach pofortecznych wzdłuż Alei Mickiewicza na przestrzeni od starego koryta Rudawy przy ul. Wolskiej do ul. Krowoderskiej, w następstwie której wybrano z łona komisyi subkomitet techniczny dla opracowania na pełną komisyę wniosków. W końcu zatwierdzono projekt budowy kanału ulicznego w ul. Zyblikiewicza, Morsztynowskiej i w ulicy Grzegórzeckiej.

Akcyza. W sobotę odbyło się posiedzenie komisyi administracyjnej pod przewodnictwem prezydenta dr. Lea. Naczelnik administracyi akcyzy przedłożył zamknięcie rachunkowe za I półrocze roku bieżącego, z którego się okazuje, że dochody z akcyzy, z zakładów targowicy i rzeźni były normalne.

Wypadek kolejowy. Z dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie komunikują nam: Dnia 5 b. m. około godziny 10 wieczorem, rozerwało się sprzęgło u jednego z wozów towarowych pociągu pospiesznego towarowego nr. 1070, przeznaczonego także do przewożenia osób na szlaku Skawina-Oświęcim. Wskutek tego między stacyami Brzeźnica-Ryczów nastąpiło rozerwanie pociągu na dwie części i wykolejenie czterech wozów. Skutkiem zamknięcia obu torów przez wykolejone wagony, ruch pociągów towarowych został na tej przestrzeni przerwany. Po pięciu godzinach usunięto z torów wykolejone wagony i przywrócono normalny ruch pociągów. Z podróżnych, jadących tym pociągiem zgłosiły się na stacyi Ryczowie trzy osoby, jako chore. Dalszych skutków oprócz nieznacznego uszkodzenia wykolejonych wagonów wypadek ten nie pociągnął za sobą.

Śmierć na ulicy. Wczoraj po południu umarł nagle na ul. Bożego Ciała 55-letni wyrobnik Wojciech Malarz. Lekarz skonstatował śmierć wskutek zwapnienia tętnic.

Zamach samobójczy. Wczoraj po południu przy ulicy Berka Joselowicza l. 11 usiłowała odebrać sobie życia, rzucając się z okna II piętra 17-letnia Karolina Makarówna. Wyskakującą z okna chciała przytrzymać jej siostra, nie zdołała jednak desperatki uratować. Makarówna spadając zatrzymała się na balkonie I piętra i zraniła się bardzo ciężko w piersi i głowę. Odwiezoino ją do szpitala św. Łazarza. Przyczyną rozpaczliwego kroku były nieporozumienia z siostrą.

Z zapisków policyjnych. Wczoraj aresztowała policya pięciu wyrostków, którzy napastowali od pewnego czasu chorych spacerujących w ogrodzie szpitala św. Łazarza.

Przed paru dniami przytrzymała policya podejrzanego mężczyznę, który podał, że się nazywa Szymon Szczerba i pochodzi z Chełmu w Królestwie Polskiem. Szczerba twierdzi, że przybył do Krakowa z Lozanny, gdzie miał zdeponowaną większą sumę pieniężną a do Krakowa miał przyjechać za interesami. Policya wdrożyła kroki celem stwierdzenia [illegible]

Tarnów, 6 lipca. (Wylew Dunajca i Białej). Skutkiem kilkudniowych obfitych opadów Dunajec i jego dopływ Biała wystąpiły z brzegów i zalały znaczne przestrzenie pól uprawnych. I tak w Tuchowskiem rzeka Biała z dopływem Szwedką zniszczyła następujące wsi: Janowice, Joniny, Uniszową, Kowalowy, Bistuszową, Siemiechów, Ryglice, Skrzyszów, Kielanowice i Zabłędzę. W Radłowskiem zaś Dunajec wraz z wodami z lasów książąt Sanguszków, z powodu zamkniętych śluz w wale ochronnym cofnęły całą masę wód na okoliczne wsi i przysiółki zalewając gminy Ostrów, Gosławice, Wierzchosławice, Komorów, Rudkę, Dobczyce, Bobrowniki Małe, Siedlec, Łąkę Siedlecką, Sanokę i Glów. Szkody bardzo znaczne. Obecnie wody powoli opadają. Ze strony starostwa tarnowskiego udali się na miejsca dotknięte klęską pp. radca dworu Reiner i komisarz Kraus, którzy po stwierdzeniu faktycznego stanu rzeczy przedłożyli namiestnictwu memoryał, celem przyjścia z doraźną pomocą dotkniętej klęską ludności.

Ze świata.

Zamachy na skrzynki pocztowe. Z Wiednia piszą nam pod 4 b. m.: Dziś nad ranem eksplodowała z ogromnym hałasem skrzynka pocztowa przy jednym z domów przy Halbgasse. Eksplozya rozerwała skrzynkę i ułamki żelaza rozlatując się, powybijały móstwo szyb w sąsiednich kamienicach.

Wybuch nastąpił wskutek wrzucenia do skrzynki jakiegoś materyału eksplodującego. Policya szuka z zapałem sprawcy tego „żartu", gdyż w ciągu kilku ostatnich tygodni trzeci to dziś zamach na skrzynkę pocztową. Dwa poprzednie jednak nie udały się i ofiarą ich padły tylko listy wewnątrz skrzynki, które spłonęły.

Kara cielesna dla handlarzy żywym towarem. Z Londynu donoszą: Odbywają się tu obecnie obrady międzynarodowego kongresu dla tępienia handlu żywym towarem. Poseł Lee wskazał, iż w Anglii na podstawie „Criminal Law Amendement Act" wprowadzono karanie handlarzy żywym towarem i sutenerów karą cielesną, czego rezultatem było zmniejszenie się w Anglii takich handlarzy i sądził, aby kongres starał się o wprowadzenie na takich przestępców kary cielesnej we wszystkich państwach Europy i stanach amerykańskich. Kongres w myśl wywodów p. Lee uchwalił odpowiednie wnioski.

Napad na pociąg. Donoszą z Chicago: Na pociąg ekspresowy kolei Illinois-Railway napadło 6 zamaskowanych bandytów, zmusiwszy maszynistę brauningami do zatrzymania się. Bandyci zrabowali podróżnym 5000 dolarów. Jest to drugi napad w ciągu 14 dni.

Strajk górników w Afryce południowej. W dawnem państwie Boerów, republice Transwal, a obecnej kolonii angielskiej powstał strajk górników, pracujących w zagłębiu Rand koło Johannesburga, w kopalniach złota i dyamentów. Sądząc z dotychczasowych doniesień strajk przybrał ogromne rozmiary. Strajkujący górnicy — o czem w krótkości doniósł już poprzednio telegram — usiłowali w Johannesburgu na placu Targowym urządzić wielką manifestacyę. Władze ubiegły ich i wysłały na plac ów silny oddział policyi, tudzież konnicę. Strajkujący obrzucili kamieniami policyę, która na nich ruszyła z krótkiemi pałkami w rękach Następnie konnica rozproszyła tłum, nie używszy atoli broni. Po obu stronach było kilku rannych.

Wkrótce powstały ponowne niepokoje, podczas których porucznik dragonów został tak dotkliwie zraniony, że stracił przytomność. Również odnieśli rany komisarz policyi i czterej policyanci. Strajkujący pozyskali pomoc ze strony personalu tramwajów, skutkiem czego ustał zupełnie ruch tramwajowy. Tłum z kobietami na czele ruszył następnie do elektrowni miejskiej, rozpędził cały jej personal i przeciął główny kabel. W nocy z piątku na sobotę miasto było bez oświetlenia, które atoli nazajutrz przywrócono. Strajkujący opanowali dworzec w Bramfontein. Ruch kolejowy w stronę południową ustał w zupełności. Maszyniści na dworcu głównym stoją przy swoich maszynach i nie chcą przyłączyć się do strajku. Na giełdzie londyńskiej z powodu strajku spadł silnie kurs akcyj owych kopalń.

Zmarli.

Dr. Wilhelm Krongold, lekarz, cieszący się wielką wziętością i sympatyą w szerokich sferach naszego miasta, zmarł wczoraj w Krakowie, w 66 roku życia. Bł. p. dr. W. Krongold zasiadał od dłuższego czasu w krakowskiej Radzie miejskiej i był członkiem klubu demokratycznego. Należał do Polskiego Stronnictwa Demokratycznego, którego zasad wiernym i szczerym był wyznawcą. Zgon znanego ze swej uczynności lekarza i radcy miejskiego obudził szczery żal w mieście.

Pogrzeb odbędzie się dzisiaj w poniedziałek dn. 7 b. m., o godz. 4-tej po południu, z domu żałoby przy ul. św. Gertrudy 13, na cmentarz izraelicki.

Adela Hoschowa, żona emer. inspektora kolejowego, umarła w Krakowie przeżywszy 58 lat.

Nadzwyczajny pociąg na wystawę „Adria". Dyrekcya kolei półn. donosi:

Celem udogodnienia zwiedzania wystawy „Adria" w Wiedniu zaprowadzony będzie w myśl rozporządzenia ministerstwa kolejowego z dniem 14 sierpnia br. nadzwyczajny pociąg przyspieszony z Krakowa do Wiednia, dw. kol. półn. Do tego pociągu nadzwyczajnego i na pewnych, w miarę potrzeby ustanowionych obwodach dojazdowych, udziela się zwiedzającym wystawę „Adria", dla jazdy do Wiednia i z powrotem, przy odległości ponad 100 klm. 25-proc. zniżkę taryfowych cen jazdy pociągu osobowego III klasy. Z tego tytułu wydane bilety jazdy upoważniają w drodze do Wiednia ze stacyj zatrzymania pociągu nadzwyczajnego jedynie do jazdy tym pociągiem, na innych liniach jak oteż przy jeździe powrotnej do jazdy regularnemi pociągami osobowemi. Bilety do jazdy powrotnej upoważniają do tejże jedynie wtenczas, jeżeli je biuro wydawania biletów austr. kolei państwowych na wystawie „Adria" (gmach sejmowy Kapodistryi) zaopatrzy klauzulą ważności. Bilety powrotne są ważne 14 dni; jako pierwszy dzień liczy się dzień odjazdu pociągu nadzwyczajnego ze stacyi wyjazdu pociągu. Pociąg nadzwyczajny, który będzie odchodził z Krakowa o godz. 8·12 przed poł. i przychodził do Wiednia, dw. kol. półn. o godz. 5·40 po poł. będzie się zatrzymywał w stacyach: Trzebinia, Chrzanów, Oświęcim, Dziedzice, Piotrowice na Śląsku austr., Bogumin, M. Ostrawa, Swinów W., Studzienka, Suchodół, M. Granica, Przerów, Hulin, Otrokowice, Węg. Hradyszcz, Bisenz-Pisek, Rogatec, Godonin i Brzecława. Bliższe szczegóły są uwidocznione w afiszach, które wywiesi się po stacyach.

Składki. Dla Tow. Szkoły ludowej złożono: O. H. H. P. 100 K.

Dla wdowy J. A. złożono: N. N. 1 K, L. B. 1 K.

Dla W. P. złożono: L. B. 1 K, M. N. z Czortkowa 5 K.

Opera i operetka lwowska w Krakowie.

W poniedziałek: „Kochany Augustynek".

We wtorek" „Trubadur". Gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej i Tadeusza Leliwy.

We środę: „Kochany Augustynek".

We czwartek: „Tannhaeuser". Gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej i Tadeusza Leliwy.

W piątek: „Życie paryskie".

W sobotę: „Trubadur". Gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej i Tadeusza Leliwy.

W niedzielę po poł. n. po cenach dramatu „Halka" wieczór: „Kochany Augustynek".

W poniedziałek: „Luba niewinność".

We wtorek: „Lohengrin". Gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej i Tadeusza Leliwy.

We środę: „Luba niewinność".

Opera i operetka Lelewicza.

Sanok, 9 lipca „Ptasznik z Tyrolu".

10 lipca: „Cnotliwa Zuzanna".

11 lipca: „Miłość cygańska".

12 lipca: „Violetta".

13 5 lipca: „Wróg kobiet".

Kronika lwowska.

Lwów, 7 lipca.

Rozpoczęcie budowli publicznych we Lwowie. W celu zaradzenia bezrobociu w mieście Lwowie i dostarczenia zarobku licznym rzeszom robotników budowlanych we Lwowie, namiestnik wyjednał u rządu centralnego upoważnienia do natychmiastowego rozpoczęcia tych większych budowli publicznych we Lwowie, dla których projekty uzyskały już zatwierdzenie ministeryalne i fundusze budowy są do dyspozycyi. Na tej podstawie rozpoczęto przed niedawnym czasem roboty około budowy gmachu prokuratoryi skarbu obliczone na kwotę 550.000 K; dotąd ukończono wykopy pod fundamenty, a obecnie wykonywa się ławę betonową pod całym budynkiem. Ulewne deszcze w dniach ostatnich spowodowały wprawdzie przerwę w tych robotach, mimo to jednak będą one w przyszłym tygodniu wykończone, poczem rozpoczną się roboty murarskie. Następnie rozpoczęto przed kilku dniami roboty około budowy seminaryum duchownego obrządku łacińskiego, których suma kosztorysowa opiewa na 229.000 K i prowadzić się je będzie z całą energią. Wreszcie oddano przedsiębiorstwu budowę gmachu II. szkoły realnej we Lwowie, kosztem okrągłym 400.000 K i po wytyczeniu linii regulacyjnej, roboty ziemne pod fundamenty bezzwłocznie się rozpoczną.

Ze względu na stosunkowo wielki rozmiar rozpoczętych budynków i ich sumę kosztorysową, dochodzącą do kwoty prawie 1 200.000 K daną jest znacznej liczbie robotników w dziale przemysłu budowlanego możność pracy i zarobku.

Egzamin państwowy z gimnastyki. Donoszą ze Lwowa: Ministerstwo powołało nową komisyę egzaminacyjną dla nauczycieli gimnastyki dla szkół średnich. Przewodniczącym mianowany: rektor uniwersytetu dr Beck (fizyologia, dyetetyka i hygiena), dr Markowski (anatomia), dr Hornung (gimnastyka). Pod przewodnictwem tej komisyi odbył się 4 i 5 b. m. egzamin, który złożyli: Marya Wur-

towska, naucz., Schwarz, medyk; Kuźmany, naucz. z Czerniowiec; Mazur, Ostapiuk, Tymelski, Wczelik. Pięciu reprobowano na trzy miesiące, trzech na sześć miesięcy, jednego na rok.

Mianowania w szkołach.

Lwów, 5 lipca.

„Gazeta Lwowska" ogłasza:

Minister oświaty nadał Antoniemu Lachowi, nauczycielowi kierującemu 2-klasowej szkoły ludowej w Woli Justowskiej, w okręgu krakowskim zamiejskim, w uznaniu jego wieloletniej wydatnej pracy w zawodzie nauczycielskim, tytuł dyrektora.

Rada szkolna krajowa zatwierdziła wybór: dr Józefa Makowieja, dyrektora seminaryum nauczycielskiego męskiego w Zaleszczykach, na zastępcę przewodniczącego Rady szkolnej okręgowej w Zaleszczykach; dr Stanisława Ruczki i Stanisława Golińskiego na delegatów Rady powiatowej do Rady szkolnej okręgowej w Przemyślu; Józefa Zinna na reprezentanta religii izraelickiej do Rady szkolnej okręgowej w Bohorodczanach; dr Salomona Ramera na reprezentanta religii izraelickiej do Rady szkolnej okręgowej w Sanoku; Dymitra Wełykanowicza, nauczyciela kierującego 2-klasowej szkoły w Ilniku, na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej w Turce; zatwierdziła w zawodzie nauczycielskim Bronisława Gądka, rzeczywistego nauczyciela gimnazyum w Brzozowie i dr Tomasza Lulka, rzeczywistego nauczyciela akademii handlowej w Krakowie i nadała im tytuł profesora; zamianowała Józefa Ciembroniewicza, prowizorycznego inspektora szkolnego okręgowego w Bochni, rzeczywistym stałym inspektorem szkolnym okręgowy w IX. klasie rangi, a zarazem przeniosła go na nowosystemizowaną posadą inspektora szkolnego okręgowego dla rejonu II. w Rzeszowie; zamianowała Józefę Zarytkiewiczównę, tymczasową nauczycielkę w Przemyślu, zastępczynią nauczycielki szkoły ćwiczeń w seminaryum nauczycielskiem żeńskiem w Przemyślu.

Rada szkolna krajowa zamianowała w szkołach ludowych: Szczęsnego Haussa dyrektorem 3-klasowej szkoły wydziałowej męskiej, połączonej z 4-klasową szkołą pospolitą im. Mickiewicza w Stanisławowie; Jana Piotrowskiego nauczycielem 3-klasowej szkoły wydziałowej męskiej im. św. Floryana w Krakowie; Piotra Herasimowicza nauczycielem kierującym, Floryana Procia nauczycielem i Maryę Herasymowiczową nauczycielką 4-klasowej szkoły w Kulczycach Szlacheckich; Seweryna Niemcewicza nauczycielem 4-klasowej szkoły w Sieprawiu; Bronisławę Witekową, Zofię Machalską i Zofię br. Loeblówną nauczycielkami 4-klas. szkoły żeńskiej im. Sienkiewicza w Tarnowie; Helenę Maciojkównę i Stanisławę Slusarkównę nauczycielkami 4-kl. szkoły w Bierzanowie; Michała Morawieckiego nauczycielem i Kazimierę Morawiecką nauczycielką 4-klasowej szkoły w Łańczynie; Maryę Merklingerównę nauczycielką 4-kl. szkoły w Wiśniowej; Władysława Breitmeiera nauczycielem 4-kl. szkoły w Sąsiadowicach; Józefa Wróbla nauczycielem 4-kl. szkoły w Laskiej Woli; Mieczysława Kłapę nauczycielem 3-klasowej szkoły w Bulowicach; nauczycielami kierującymi szkół 2-klasowych: Józefa Sobolskiego w Lewandówce ad Białohorszcze; Jana Saramę w Cmolasie; Józefa Tracza w Koźnicach Wielkich; Leona Patynę w Radwanowicach; nauczycielami i nauczycielkami szkół 2-klasowych: Eugeniusza Barga w Magdalówce; Eleonorę Stiasnową w Zagwoździu; Stefanię Triskową w Woli Wysockiej; Jadwigę Gołębiankę w Wieprzu; Maryę Lohnównę w Trąbkach; Annę Brandysównę w Radwanowicach; nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych: Józefa Groelego w Rylowej; Emilię Kwiatkowską w Zasławiu; Maryę Szymczykównę w Ochmanowie; Michała Starmacha w Stadnikach; Zofię Rusinową w Sierakowie; Józefę Kusównę w Kapince; Edwarda Butza w Lednicy Niemieckiej; Aleksandra Zarzyckiego w Przewozie.

Rada szkolna krajowa przeniosła: Zofię bar. Loeblównę, nauczycielkę 4-klasowej szkoły żeńskiej im. Sienkiewicza w Tarnowie, na równorzędną posadę do 4-klasowej szkoły pospolitej żeńskiej, połączonej z wydziałową im. Ces. Franciszka Józefa I w Tarnowie; Władysława Tarasa, nauczyciela 4 klasowej szkoły w Łopatynie, na równorzędną posadę do 6-klasowej szkoły męskiej w Starym Samborze; Antoniego Mękarskiego, nauczyciela kierującego 2-klasowej szkoły w Kulczycach szlacheckich, na równorzędną posadę do 2-klasowej szkoły w Hordyni; Meletego Hryhorcowa, nauczyciela kierującego 2-klasowej szkoły w Ispasie, na równorzędną posadę do 2-klasowej szkoły w Myszynie; Maryę Jamińską, nauczycielkę 2-klasowej szkoły w Dobraczynie, na równorzędną posadę do 4-klasowej szkoły w Kulczycach szlacheckich; Romana Jurczyńskiego, nauczyciela 1-klasowej szkoły w Nahujowicach, na równorzędną posadę do szkoły w Worobijówce; Kornela Kamińskiego, nauczyciela 1-klasowej szkoły w Worobijówce, na równorzędną posadę do szkoły w Nahujowicach; Helenę Czyrniańską, nauczycielkę 1-klasowej szkoły w Wierchomli małej, na równorzędną posadę do szkoły w Andrzejówce.

Wystawa roku 1863.

Cała prasa lwowska stwierdza niezwykłe, podniosłe i rzewne zarazem wrażenie, jakie sprawia „wystawa roku 1863". Sprawozdawca „Gazety Wieczornej" pisze o tej jedynej, w swoim rodzaju wystawie, której urządzeniem głównie zajmował się wiceprezydent Rutowski:

„Dziwna wystawa, wyjątkowa wystawa. Nie znajdziesz efektownych, oko bawiących eksponatów, nie zobaczysz krzykliwych, ćmiących oko przedmiotów, gwoli rozweselenia i uciesze widza. A ci, którzy tu przyszli, są jakby na nabożeństwie, podnoszącem i skupiającem ducha. Snują się po salach gromadki strzelców w siwych mundurach i z uroczystą powagą straż utrzymują i porządek. Nagromadzono tu wszystko niemal, co zostawił po sobie w krwawej puściźnie „rok matieży". Jedyna to w swoim rodzaju, smutna, biedna i wspaniała zarazem puścizna. Inaczejby wyglądał rok 1794, gdyby go wezwano do zdania sprawy z jego ofiar i plonów: rozsnułyby się przed naszemi oczyma tysiączne kosy ludu polskiego. Inaczej wyglądałby rok 1831: widniałyby na wystawie białe rabaty ułańskie i generalskie szlify, olśniłby nas rok powstania listopadowego militarną potęgą, którą dysponował, lecz której nie wyzyskał.

Rok 1863 jest biedny. Czy to przypadek, że na wystawie tak mało broni, że tylko u jednej ściany tuli się kilka belgijskich karabinów, kilkanaście skałkowych pistoletów, szabel trochę i kos wyszczerbionych. Czy to się stało przez małą zapobiegliwość komitetu? Nie! Przecież tak było w rzeczywistości, przecież to jest najwierniejsze jej zwierciadło.

„Poszli nasi w bój bez broni" — a z bezgranicznem oddaniem i ofiarą krwi. Więc niema na wystawie broni i świadectw militarnej potęgi. Za to są sztandary, kulami postrzępione i szare świtki, krwią tkane, są kapłańskie komże, szablami cięte i przedśmiertne, ostatnie kapoty skazańców.

„Poszli nasi w bój bez broni" — a z bezgranicznem oddaniem i ofiarą krwi. Świadczy o tem każda pamiątka, na którą okiem rzucisz, rząd nieskończony fotografij tych, co w walce polegli, świadczą życiorysy uczestników, ofiary Polek, zestrzelające się razem w jeden święty i wielki płomień zapału! Nie osiągnął ten zapał celu, do którego ze wszystkich sił dążył, ale utrwalił się marmurem w sercach przyszłych pokoleń, które na nim hartowały i hartują swój patryotyzm i utrwalił się w sztuce. To też lwia część wystawy roku 1863 jest wystawą sztuki i daje znakomity pogląd na znaczenie r. 1863 w sztukach plastycznych.

Matejko i Grottger, Gierymski i Pruszkowski hetmanią malarstwu powstania styczniowego, reprezentuje je wspaniale najmłodszy z poetów pędzla tej chwili, Sochaczewski, którego kilkadziesiąt płócien zdołano tu zgromadzić, za nimi zaś dąży tłum cały mniej i więcej znanych i cały szereg obrazów, obrazków i szkiców, miłych, jako pamiątki: Oto malarz, który w katordze rzucał farby na płótno, oto inny amator, który rysował swój szkic na tornistrze w obozie, lub znowu obrazek, przywieziony ze śniegów Syberu.

Smutna i wspaniała zarazem jest ta wystawa. Łzą ćmi się oko i serca żywiej biją i krzepi się duch. To jest wystawa-pieśń, pieśń o nieśmiertelnej, na wieki niezniszczalnej idei niepodległości!

Wojna na całej linii.

(Tel. „N. Ref." z d. 7 lipca).

Nowe zwycięstwa Bułgarów,

Sofia. (Ag. Bułg.). Wczoraj urządzili Serbowie na macedońskiej widowni wojny ze znacznemi siłami dwa ataki w południowo-wschodniej stronie od Isztip. Bułgarskie wojsko wykonało kontr-atak i zmusiło ich do cofnięcia się ze znacznemi stratami.

Na terenie wojny nad Timokiem pobili Bułgarzy, podczas marszu naprzód, serbską kolumnę, która maszerowała z Kniazewacu do Belotravnika, i zdobyli 5 dział, 60 wozów z amunicyą, dwie mitralieży, 100 wozów transportowych i wielką ilość amunicyi.

Sofia. (Ag. Bułg.). Wiadomości belgradzkiego biura prasowego usiłujące zwalić odpowiedzialność za rozpoczęcie wojny na Bułgaryę, są równie nieprawdziwe, jak wiadomość o zwycięstwach serbskich.

Jeszcze 23 czerwca szefowie sztabów serbskiego i greckiego uchwalili w Skoplje plan operacyjny, więc Bułgarya musiała być przygotowaną na ataki.

Co do wiadomości o klęsce prawego skrzydła bułgarskiego i 7 dywizyi, to w rzeczywistości Serbowie zaatakowali wczoraj oddział ochotniczy macedoński z Adryanopola, ale ich odparto. Równocześnie przybyła 7 dywizya bułgarska i wyparła Serbów do ich poprzednich pozycyj.

Co do serbskich wiadomości o wzięciu do niewoli bułgarskich generałów i zdobycia trofeów przez Serbów, to mają one osłabić przykre wrażenie klęsk pod Krivalac, Kiselicą i na wzgórzach św. Mikołaja.

Wiedeń. „Reichspost" wydała dzisiaj przed południem nadzwyczajny dodatek, przynoszący telegramy specyalnego korespondenta tego dziennika w Sofii o wielkich klęskach Serbów. — W bitwie nad Bregalnicą armia bułgarska zniszczyła 3 pułki serbskie nr 4, 3 i 11, znajdujące się na południe od Deslienicy.

Z 15.000 ludzi serbskiej dywizyi Timoku, która tworzyła zachodnie skrzydło armii serbskiej, pozostało przy życiu zaledwie 4000 ludzi.

Druga armia serbska, maszerująca z zachodu na wschód, musiała rozpocząć odwrót. Armii tej grozi niebezpieczeństwo odcięcia od doliny Morawy.

Podejrzane informacye.

Belgrad. Serbowie odebrali znowu Krivolac i odparli Bułgarów. (Informacyę tę, ze względu na jej pochodzenie, należy brać z zastrzeżeniem. Przyp. red.)

Poseł bułgarski Toszew opuścił dziś Belgrad.

Porozumienie bułgarsko-rumuńskie.

Wiedeń. „Montagsrevue" w przeciwieństwie do twierdzenie „Pester Lloydu" donosi, że w sytuacyi nastąpiło polepszenie o tyle, iż porozumienie bułgarsko-rumuńskie jest bliskie. Bułgarya gotowa jest odstąpić Dobrudzę po linię Turtukaja-Balczik.

Z armii rumuńskiej.

Bukareszt. Następca tronu Ferdynand został komendantem armii operacyjnej.

Z greckiego teatru wojny.

Wiedeń. „Suedslav. Corresp." donosi z Sofii: Wprawdzie armia grecka maszeruje naprzód, ale otoczona jest silnym łukiem przez armię bułgarską. W najbliższych godzinach spodziewają się wiekiej bitwy.

Grecya pod bronią.

Ateny. Dziennik urzędowy ogłasza dekret, powołujący pod broń klasę gwardyi narodowej.

Konferencya ambasadorów.

Wiedeń. „Montagsrevue" donosi, że konferencya ambasadorów w Londynie zonie odroczona do jesieni.

Rosya wobec wojny.

Paryż. „Temps" donosi, że wobec wybuchu wojny bałkańskiej, wbrew woli Rosyi, postanowiła Rosya pozostawić państwa bałkańskie swojemu losowi.

Turcya wyzyskuje sytuacyę.

Berlin. Biuro Wolfa donosi z Konstantynopola:

Z miejsc kompetentnych słychać, że Porta wezwała Bułgaryę do natychmiastowego opuszczenia Rodosto i wybrzeży Marmora oraz do ostatecznego ustalenia granicy Enos-Midja.

Budapeszt. „Pester Lloyd" donosi: Z wiadomości o posłuchaniu hr. Berchtolda u cesarza w Ischlu zdaje się wynikać, że pośrednictwo Austryi między Bułgaryą a Rumunią dotąd nie miało powodzenia.

Dziennik wyraża obawę, że wynikną z tego komplikacye, niebezpieczne dla pokoju europejskiego.

Sofia. Bułgarscy posłowie w Belgradzie i Cetynii zostali odwołani. Obronę intersów i poddanych bułgarskich w Serbii i Czarnogórze objęła Rosya.

Sobranie zwołano na jutro.

Bukareszt. Król wydał amnestyę dla dezerterów.

Głosy publiczne.

Z życia towarzyskiego. Wczoraj odbył się w Tarnowie ślub p. Henryka Menkesa ze Lwowa z p. Salomeą Strohbingerówną z Tarnowa. 5729

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 7 lipca.

Z giełdy.

Wiedeń. Na giełdzie panuje usposobienie słabe.

Bójki burszów,

Czerniowce. W sobotę wieczorem i wczoraj w południe w czasie „corsa" przyszło do starcia krwawego między studentami niemiecko-narodowymi a żydowskimi z powodu odmówienia satysfakcyi honorowej studentowi żydowskiemu przez studenta niemieckiego, przybyłego z Wiednia.

Procesy z powodu obchodów styczniowych.

Gniezno. Członkowie komitetu, który urządził obchód styczniowy, pp.: dr Trepiński, dr Pawlicki i redaktor Błażak, tudzież mowcy obchodowi Adamczewski, Sebel, Błażak zostali przez sąd karny skazani za te groźne dla państwa pruskiego czynności. Dr Trepiński, dr Pawlicki, red. Błażak skazani zostali na grzywny w kwocie po 100 marek za należenie do komitetu. Za przemawianie na obchodzie skazany został redaktor Błażak osobno na 50 mk. grzywny, zaś Adamczewski i Sebel na grzywny po 25 mk.

Poznań. Z powodu obchodu styczniowego za siadły na ławie oskarżonych osoby, oskarżone o wykroczenie przeciwko ustawie o stowarzyszeniach i o podburzanie do gwałtów. Na mocy wywodu sądowego p. Karol Rzepecki, skazany został na grzywnę w kwocie 500 marek; p. Bernard Chrzanowski 200 mk. za udział w obchodzie, a 300 mk. za obrazę komisarza policyi. Reszta obwinionych otrzymała grzywny po 20 marek.

Ofiara turystyki.

Wiedeń. Podczas wycieczki na Schneeberg spadł wiedeński turysta dr Ingrowitz i zabił się.

Podejrzana mobilizacya,

Petersburg. Dzienniki donoszą, że 15 lipca rozpocznie się nowa próbna mobilizacya różnych części armii rosyjskiej.

Za bunt wojskowy.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.). Po 8-dniowej rozprawie skazał sąd wojenny marynarki 27 marynarzy floty bałtyckiej za przygotowanie buntu na roboty przymusowe, 20 na wcielenie do oddziałów aresztanckich, reszta 5 oskarżonych została uwolnioną.

Pożar nafty.

Baku. Pożar źródeł nafty firmy Mantaszew trwa dalej. Dotąd spaliło się sześć studzien, wielkie niebezpieczeństwo grozi sąsiednim kopalniom. 7 robotników rannych.

Zadar. W centrum portu zawalił się mur portowy na przestrzeni 170 metrów.

Sztokholm. Przybyła tu włoska para królewska, powitana przez króla i ludność.

Wybór ponowny we Lwowie.

(Telefonem).

Lwów, 7 lipca.

W odbywającym się dzisiaj ponownym wyborze szóstego posła na Sejm udział wyborców jest bardzo liczny.

Do godz. 12-tej głosowało 5.644 wyborców. Z tego otrzymał dr. Grabski (nd) 3.290, dr. Lisiewicz (pd) 2.354.

Zjazd nauczycielski.

(Telefonem.)

Lwów, 7 lipca.

Dzisiaj rozpoczęły się tu obrady zjazdu delegatów krajowego Związku nauczycieli ludowych, przy udziale 360 delegatów. Przybyło też wielu posłów.

Rano udali się delegaci na cmentarz Łyczakowski, gdzie złożyli wieniec na grobie powstańców.

O godz. 10 w sali Instytutu technologicznego zagaił obrady prezes Nowak, poczem przemawiało kilku posłów.

Po zamknięciu kroniki.

Kraków, 7 lipca.

Zniesienie wydziałów „ochrany" w Rosyi. — Przed kilku dniami donosiliśmy o okólniku ministerstwa spraw wewnętrznych, dotyczącym skasowania wydziałów „ochrany".

W niektórych miastach onegdaj, na skutek rozporządzenia departamentu policyi wydział „ochrany" został zamknięty, wszystkie zaś sprawy, korespondencya i archiwum, oddane zostały do dyspozycyi gubernialnego zarządu żandarmeryi. Jednocześnie ze skasowaniem wydziałów „ochrany" wszystkie ich funkcye obejmuje zarząd żandarmeryi. — Wszyscy funkcyonaryusze „ochrany" przechodzą również do zarządu żandarmeryi, gdzie będą pełnili te same obowiązki, co dotychczas. Bezpośrednie kierownictwo przy tropieniu przestępców politycznych włożone zostało na naczelników zarządu żandarmeryi. Pierwszy skasowany został kijowski wydział „ochrany", istniejący od roku 1902, czyli lat 11.

Jednocześnie z kijowskim skasowane zostały wydziały „ochrany" w Łodzi, Baku, Jarosławiu, Sewastopolu, Ekaterynosławiu i Niżnim-Nowgorodzie.

Pozostawiono „ochrany" tylko w Warszawie, Moskwie i Petersburgu, lecz i one mają być skasowane w niedalekiej przyszłości.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.

Oświadczenie.

W numerze 300 „Nowej Reformy" z dnia 2-go b. m. zawiadomiła Firma J. RIPPER P. T. Publiczność, że z dniem 1 lipca b. r. nie posiadam w swoim handlu i restauracyi przy ulicy Floryańskiej piwa okocimskiego.

Oświadczam przeto, że obecnie podaję piwo pilzneńskie, jako też doskonałe piwo krajowe z browaru Zygmunta Marsa i Brata w Limanowej, które w niczem najlepszym wyrobom piwnym nie ustępuje.

Uraszam przeto P. T. o przekonanie się o prawdziwości mego powyższego twierdzenia i jestem pewien, że piwa, podawane w moim lokalu, nawet najwybredniejszego smakosza, zadowolić potrafią.

Polecając mój handel, jako też restauracyę, względom P. T. Publiczności, mam zaszczyt kreślić się z wysokiem poważaniem

Kazimierz Huêt
HANDEL DELIKATESOW i POKÓJ DO ŚNIADAŃ — — ULICA FLORYAŃSKA.

†

Adela z Sofcsáków Hoschowa

przeżywszy lat 58, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 6 go lipca 1913 roku.

Nabożeństwo żałobne

przy zwłokach odprawione zostanie we środę dnia 9 b. m. o godzinie 9 rano w kościele OO. Kapucynów, poczem nastąpi eksportacya na dworzec kolejowy w celu przewiezienia zwłok do grobu rodzinnego w Enzesfeld. — Na te smutne obrzędy stroskany mąż z córką, zięciem, siostrą i wnukami zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Zakład pogrzebowy „Concordia" Jana Wolnego w Krakowie, plac Szczepański 2.

Nabożeństwo żałobne
za ś. p.
Dra Leona Filimowskiego
zostało odroczone na czas późniejszy.

W końcowej „Mowie na pogrzebie ś. p. Podgórza" wskutek fałszywego poinformowania mnie o tutejszych stosunkach, skrzywdziłem Jaśnie Wielmożnego Pana Burmistrza i Posła i Panów Radnych od I. do VI., za co ich niniejszem najuprzejmiej przepraszam. 5773

Józef Kuzikowski.

Róża Hepner
Samuel Tigner
zaręczeni.
Lipsk. Kraków.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 7 lipca. (Giełda południowa). Marki 118·35. Renta majowa 81·60. Renta koronowa węgierska 80·80. Akcye austr. zakł. kred. 610·—. Akcye węg. zakł. kred. 805·—. Akcye Anglobanku 329·75. Akcye Unionbanku 578·—. Akcye Bankvereinu 5·4·50. Akcye Landerbanku 502·—. Akcye kolei państwowych 6·4·—. Lombardy 117·25. Akcye fabryki broni 845·—. Akcye tytoniowe 326·—. Alpiny 876·—. Rima-Muranyi 670·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 3058. Losy tureckie 226·50. Ruble 253·25. Skoda 804·50. 4½ proc. Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—.

Usposobienie: silne.

Berlin, 5 lipca. (Giełda poranna). Akcye kredytowe 192·—. Tow. dyskontowe 177·—.

Usposobienie: silne.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 5 lipca. Targ zbożowy. Pszenica na październik 11·24 do 11·25; pszenica na kwiecień 11·74 do 11·75; żyto na październik 8·94 do 8·95; owies październik 8·58 do 8·59; kukurudza na lipiec 7·68 do 7·69; kukurudza na sierpień 7·90 do 7·91; kukurudza na maj 7·32 do 7·33; rzepak na sierpień 16·10 do 16·20.

Oferty: mierne. Chęć kupna: mierna; Usposobienie: ustalone; pochmurno.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.